

Katarzyna Wójcik: „Kapłan słowa”. O „Mityzacji rzeczywistości” Brunona Schulza

Mit, będący nieustannym przeobrażaniem rzeczywistości, jest dążeniem człowieka do ogarnięcia umysłem, zrozumienia Wszechświata, próbie oswojenia go – Wszechświata rozumianego najpierw jako przestrzeń indywidualna, dana pojedynczemu człowiekowi, a dopiero później w wymiarze uniwersalnym – pisze Katarzyna Wójcik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Bruno Schulz. W obronie wielkości.

Mityzacja rzeczywistości jest niewątpliwie wyróżnikiem twórczości Brunona Schulza. Sensem nadrzędnym spisanych przez niego historii jest „genealogia duchowa” samego autora, złożona jednak z niezliczonych mniejszych sensów – atomów mitów. Naturą człowieka jest nazywanie elementów rzeczywistości, tworzenie w ten sposób porządku świata. Słowo realizuje się wyłącznie w połączeniu z innymi słowami, wówczas wyłania się jego sens, bez którego jest tylko zlepkiem liter lub dźwięków. Zarówno język jak i mit (w znaczeniu ponadkulturowym) są pewnego rodzaju uniwersum, będącym realizacją języka i mitów właściwych danym społecznościom, indywidualnych, jednostkowych, zakorzenionych w ich pradziejach. W słowie właśnie upatruje Bruno Schulz prapoczątku mitologii i jej śladów we współczesności: „Słowo w potocznym dzisiejszym znaczeniu jest już tylko fragmentem, rudymeniem jakiejś dawnej wszechobejmującej, integralnej mitologii”[1]. Cechą nadrzędną zarówno słowa, jak i mitu, jest cykliczność. Są zawsze aktualne i dzieją się nieustannie, tak w

wymiarze społeczeństwa, jak i jednostki. Zmieniają swoje znaczenia, ewoluują, wyrastają z sensu pierwotnego, zawsze jednak pozostając mu bliskim. Miejscem, w którym dokonuje się konkretyzacja słowa i mitu, jest literatura.

W cytowanym eseju Schulza pod wiele mówiącym tytułem *Mityzacja rzeczywistości* podkreśla autor nierozzerwalność mitu i słowa. Mit, obejmujący zarówno płaszczyznę językową, jak i pozajęzykową, zawiera się w czasie i poza nim, odnosi się do wydarzeń przeszłych, ale jest obecny w teraźniejszości i ma wpływ na przyszłość. Jest tworzony w języku (*langue*, posługując się terminologią de Saussure'a – czyli warstwie abstrakcyjnej, społecznej) i wyrażony poprzez mówienie (*parole* – zjawisko konkretne, będące aktem użycia *langue*). Słowo osadza mit w przestrzeni międzyludzkiej, językowej, sprawia, że nieustannie przepływa on przez różne warstwy życia człowieka. To słowo jest w istocie prapoczątkiem uniwersalnej kosmogonii, zaczątkiem świata mitycznego, którego konsekwencje są wciąż aktualne: „Najtrzeźwiejsze nasze pojęcia i określenia są dalekimi pochodnymi mitów i dawnych historyj. Nie ma ani okruszyny wśród naszych idei, która by nie pochodziła z mitologii – nie była przeobrażoną, przeistoczoną mitologią”. Mit to nieustanne odtwarzanie sensu świata. Odkrywanie tych mitycznych korzeni, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i powszechnym, to według Schulza zadanie poezji (czy też szerzej – literatury w ogóle), w której słowo znaczy w sposób przeciwny potoczności, zniekształcającej jego sens – poezja rekonstruuje słowo, przywraca właściwe mu pierwotne miejsce. Poeta wchodzi niejako „za kulisy” słowa, demaskuje jego teatralność i sztuczność, odziera z przybranych masek i ról. „Poezja – to są krótkie spięcia sensu między słowami, raptowna regeneracja pierwotnych mitów”. Jednak dotarcie do źródeł mitu poprzez język poezji zdaje się być ograniczone wyłącznie do danej społeczności.

Języka tego bowiem nie da się w identyczny, zawierający ten sam sens sposób przełożyć na inny język, w przeciwieństwie do mitu, który w każdym przekładzie zawsze zachowuje swoje znaczenie. Celem poezji byłoby zatem znalezienie języka uniwersalnego, pozwalającego na odtworzenie słów tworzących mit, ich pierwotnych sensów, niezależnie od kultury.

Umitycznianie świata to trwający nieustannie proces, wynikający z duchowej istoty człowieka, z pragnienia zaspokajania metafizycznych potrzeb

Upatruje autor *Sklepów cynamonowych* fundamentów mitologii jednostkowej w obrazach wczesnych lat dziecięcych, zawieszonych

między jawą a snem, tworzących nadświat, przestrzeń magiczną, w której następuje konsekracja lub profanacja świata realnego. Są to obrazy dane człowiekowi tylko na wczesnym etapie życia, znikają bądź przeobrażają się w momencie, gdy zaczyna wchodzić on w wiek dojrzały, zawsze jednak pozostają jako wspomnienia. Materializacją tych wrośniętych w pamięć Schulza obrazów są jego opowiadania, których punktem wyjścia jest życiorys artysty. „Te wczesne obrazy wyznaczają artystom granice ich twórczości. [...] Nie odkrywają już potem nic nowego, uczą się tylko coraz lepiej rozumieć sekret powierzony im na wstępie i twórczość ich jest nieustanną egzegezą, komentarzem do jednego wersetu, który im był zadany” – pisze autor w eseju *Genealogia duchowa*. Sztuka (w tym także literatura, poezja) jest próbą rozwiązania tego sekretu, dotarcia do jego sedna poprzez poddawanie go niezliczonym metamorfozom, które w świecie mitu nie są ograniczone żadnymi ramami: „Wszystko dyfunduje poza swoje

granice, trwa tylko na chwilę w pewnym kształcie, ażeby go przy pierwszej sposobności opuścić.” Ilustracją tych metamorfoz jest u Schulza słowo, wykraczające poza dosłowność, nabierające nowych sensów i powracające do znaczeń pierwotnych, archaicznych, umiejscowionych poza literaturą i zabarwionych pewną tajemniczością. Mnogość i złożoność metafor – ulubionego, jak się zdaje, narzędzia budowania świata w literaturze Schulza oraz dominującej cechy języka poetyckiego – pozwala na wielopłaszczyznowe i wieloznaczne opisywanie tej mitologicznej przestrzeni. Metafora „usensownia” rzeczywistość. „Proces usensowiania świata jest ściśle związany ze słowem. Mowa jest metafizycznym organem człowieka. Jednakowoż słowo z biegiem czasu sztywnieje, ustala się, przestaje być przewodnikiem nowych sensów. Poeta przywraca słowom przewodnictwo przez nowe spięcia, które z kumulacji powstają”. Poeta, pisarz jest tym, który z jednej strony poprzez metaforę umitycznia świat realny, z drugiej jednak strony dąży do odnalezienia archetypów świata pozazmysłowego, do odkrycia korzeni tego „duchowego rodowodu”. Jest kapłanem słowa, sprawującym rytuał usensowiania rzeczywistości i odkrywającym w tym sensie mityczne praźródło.

Umitycznianie świata to trwający nieustannie proces, wynikający z duchowej istoty człowieka, z pragnienia zaspokajania metafizycznych potrzeb. Ten proces został częściowo zahamowany przez rozwój nauki i techniki. Nie przeciwstawia jednak Schulz wiedzy i mitu, przeciwnie – wypełniają one tę samą misję w różny sposób: „[...] wiedza nie jest niczym innym jak budowaniem mitu o świecie, gdyż mit leży już w samych elementach i poza mit nie możemy w ogóle wyjść. Poezja dochodzi do sensu świata [...] dedukcyjnie [...]. Wiedza dąży do tego samego indukcyjnie, metodycznie, uwzględniając cały materiał doświadczenia.” Mit, będący nieustannym przeobrażaniem rzeczywistości, jest dążeniem człowieka do ogarnięcia umysłem,

zrozumienia Wszechświata, próbie oswojenia go – Wszechświata rozumianego najpierw jako przestrzeń indywidualna, dana pojedynczemu człowiekowi, a dopiero później w wymiarze uniwersalnym. Jest to poszukiwanie własnego rodowodu, fikcyjnego, jednak w pewnej mierze opartego na prawdziwości – mit bowiem nie jest dosłowny, tworzy iluzję nakładaną na rzeczywistość, dając tym samym możliwość nieustannego interpretowania.

Metafizyka, będąca konstytutywną warstwą mitu, jest w człowieku pierwotna względem władz umysłu. Nadawanie sensów, tworzenie mitów dokonuje się właśnie poprzez duchowe władze człowieka: „Najpierwotniejszą funkcją ducha jest bajanie, jest tworzenie «historyj»”. Duch ożywia słowo, tworząc wiązki relacji między słowami pozwala wyjść mu poza dosłowność, budując w ten sposób mit. Ani rozum ani psychologia nie są w stanie w pełni dotknąć jego istoty bez udziału ducha.

Mit wymyka się niejako językowi, tworzy własną logikę. Formują się w nim nowe relacje, połączenia, dzieje się on poza czasem i określoną przestrzenią. Jest uniwersalny, tak jak uniwersalna jest dążność człowieka do zdefiniowania naczelnej zasady, przasady rządzącej światem pozajęzykowym, do zdejmowania z rzeczywistości masek, nakładanych przez kolejne epoki. To próba odnalezienia ojczyzny duchowej, dotarcia do „republiki marzeń”, sprzęgniętej z naturą, wykraczającej poza ramy ziemskiego życia. „Uważamy słowo potoczne za cień rzeczywistości, za jej odbicie. Słuszniejsze byłoby twierdzenie odwrotne: rzeczywistość jest cieniem słowa”. Praźródło mitu, klucza do poznania świata należy szukać na płaszczyźnie pozamaterialnej, która

jednak zawsze pozostaje w pewnym związku z rzeczywistością.
Łącznikiem między tymi przestrzeniami jest słowo, porządkujące świat
i nadające mu sens.

Katarzyna Wójcik

[1] B. Schulz, *Mityzacja rzeczywistości*, w: tenże, *Republika marzeń*, Wyd. Chimera, Warszawa 1993.